

Żeby napisać coś ciekawego o kolejnych „takich samych” kolumnach Dynaudio, trzeba by chyba nie mieć żadnego pojęcia o temacie, aby zadziwić Czytelników odkrywczymi interpretacjami. Niestety, w moim wykonaniu na taką świeżość nie można liczyć, jestem raczej zmartwiony koniecznością wypełnienia kilku stron opisem sytuacji, która jest nam wszystkim doskonale znana. Ale mam pomysł – można sięgnąć do historii tak daleko, że dla wielu Czytelników będzie to coś nowego! Chociaż i o tym na pewno już kiedyś pisałem...

Dynaudio EMIT 30



Dawno, dawno temu, nawet za najskromniejsze kolumny wolnostojące Dynaudio trzeba było zapłacić znacznie więcej. Ale kto jeszcze pamięta czasy, gdy Dynaudio było głównym graczem na rynku DIY (kolumn do samodzielnego montażu)? Wtedy, chcąc mieć kolumny z głośnikami Dynaudio w relatywnie umiarkowanej cenie, trzeba je było złożyć sobie samemu (również na bazie projektów dostarczanych przez firmę). Same przetworniki nigdy bardzo nie były tanie, ale oczywiście składanie wychodziło taniej niż kupowanie „gotowych” kolumn Dynaudio, które trzymały high-endowy fason. W połowie lat 90. firma zmieniła strategię, wycofując się jednocześnie z rynku DIY (który wówczas słabł na całym świecie) i wprowadzając do oferty linię Audience – modeli znacznie tańszych, a wciąż opartych na rasowych, „prawdziwych” przetwornikach Dynaudio. To, co wcześniej musieliśmy robić sami, firma zaoferowała „na gotowo” za podobną cenę. Taka polityka wiązała się też z osłabieniem współpracy z innymi firmami, które wcześniej kupowały te same głośniki do swoich konstrukcji, często wycenianych bardzo wysoko – teraz trudno byłoby je sprzedać „świadomemu” audiofilowi, który pokazywałby palcem, że można je znaleźć w najtańszych kolumnach Dynaudio... Ale ten problem dotyka też samą ofertę Dynaudio. Niezależnie od historii, aktualna pozostaje techniczna specyfika Dynaudio, związana z technologią, którą firma przygotowała kilkadziesiąt lat temu, a trzyma ją w okowach do dzisiaj. Na samym początku konstruktorzy firmy wykoncyrowali bardzo zaawansowane przetworniki mogące uchodzić do dzisiaj za nowoczesne, ale mają jeden problem – nie są one podatne na zasadnicze modyfikacje, więc przez tych kilkadziesiąt lat niemal się nie zmieniły, poza takimi „szczegółami”, jak materiał karkasu cewki czy drut uzwojenia. Membrany są niezmiennie z MSP (polipropylen wzmocniony krzemem), co ściśle wiąże się z technologią ich formowania i łączenia z cewką, jakiej nie można zastosować w membranach np. celulozowych. Ale dzięki ograniczeniu produkcji przetworników do typów bardzo do siebie podobnych, można było obniżyć jej koszty i wprowadzić je również do niedrogich konstrukcji. Z drugiej strony, najdroższe kolumny Dynaudio nie mogą się wyróżnić wyraźnie bardziej zaawansowanymi przetwornikami (nie mówię, że są identyczne, ale różnice są znacznie mniejsze niż w ofertach innych firm). Sytuacja jest więc zupełnie inna niż np. w Cabasse, gdzie najtańsze kolumny nie mają niemal nic wspólnego z najdroższymi. Taka unifikacja, jaka zachodzi w Dynaudio, oczywiście zaostrza apetyt klientów na modele tańsze, a wymaga specjalnych starań producenta, aby udowodnić wartość i przewagę droższych...

W tym teście nie mamy zmartwień – opisujemy najtańszy model wolnostojący w całej ofercie firmy, więc relacja jakości do ceny zapowiada się znakomicie.

Wspomniana już seria *Audience* miała dwie lub trzy edycje, potem została zastąpiona przez serię *DM*, która przeobraziła się właśnie w serię *Emit*. Jest ona mniej liczna niż poprzednia, zredukowano liczbę modeli podstawkowych, ale również wśród *DM*-ów była tylko jedna podłogówka – *DM 3/7* – której sukcesorem jest właśnie *Emit 30*. Nazwa jest zupełnie inna, ale konstrukcja bliźniacza – tak jak podobne są do siebie kolejne generacje Cabasse *Alderney*, które jednak pojawiają się pod tą samą główną nazwą. Sądzę, że sama nazwa serii „*DM*” nie była dość udana; „*Emit*” jest bardziej chwytliwa, ale de facto to *DM v2*, na co wskazuje nie tylko wygląd, ale też pomiary i odsłuchy. Zmiany nastąpiły głównie, a może wyłącznie, w sferze estetyki; inaczej szafowano krawędzie frontu (wcześniej tylko boczne, teraz również dolną i górną), który połączono płynnie (bez dylatacji) z pozostałymi ściankami, a wykończenie winylową imitacją drewna zastąpiono lakierowaniem na biało lub czarno (półmat, nie wysoki połysk). Można się zgodzić, że nowe wykonanie jest bardziej eleganckie, a zarazem uniwersalne i nowoczesne. Tylko maskownica nadal jest mocowana na kolki – szkoda, że nie na schowane magnesy; konkurencja w tej cenie już to opanowała, ale może to ruch zaoszczędzony na rzecz następnej generacji... Na dole za instalowano dyskretny cokół (nie większy niż przekrój samej obudowy), w który oczywiście można wkręcić kolce.

Głośnikowy „wsad” jest typowy dla Dynaudio, lecz konfiguracja znana nie tylko z konstrukcji duńskiej firmy. Dwie 18-tki i wysokotonową kopułkę ustawiono w sposób właściwy dla układu dwuipółdrożnego, jednak tak samo może wyglądać układ dwudrożny (w którym obydwie 18-tki pracują wspólnie w całym zakresie nisko-średniotonowym) – i tak też zestrojono *Emit 30* (a wcześniej *DM 3/7* i wiele innych konstrukcji Dynaudio).

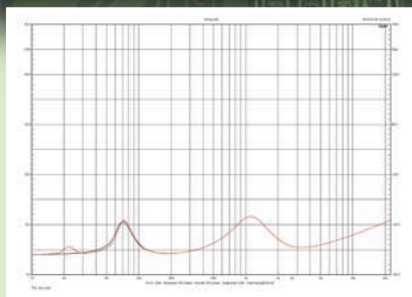
Producent nie podaje teraz częstotliwości podziału, ale wcześniej, w informacjach na temat *DM 3/7*, można ją było znaleźć: 1,8 kHz. Wszystko wskazuje na to (zmierzone charakterystyki), że taka sama jest i teraz – wyraźnie niska, ale jest to zarówno w zwyczaju Dynaudio, jak i w ogólnych rekomendacjach dla układów dwudrożnych z parą nisko-średniotonowych (w celu ograniczenia interferencji między nimi).

Obydwie 18-tki pracują we wspólnej komorze, tunel bas-refleksu wyprowadzono z tyłu, lecz na wyposażeniu jest piankowa zatyczka, która na tyle szczelnie zatyka otwór, że wraz z nią układ pracuje jak obudowa zamknięta. Są audiofile, którzy szukają konstrukcji z taką obudową, i nie ma przeszkód, aby zaliczyć do nich również *Emit 30* – zmierzona charakterystyka w takiej opcji jest obiecująca, a więcej na ten temat w samym dziale laboratorium.

W serii *Emit* znajdziemy ponadto dwa modele podstawkowe – większy *Emit 20* (18-cm nisko-średniotonowy) i mniejszy *Emit 10* (15-cm nisko-średniotonowy), a także głośnik centralny, z parą 12-tek; w każdej konstrukcji pracuje sprawdzona i doskonała w tej cenie, 28-mm jedwabna kopułka.

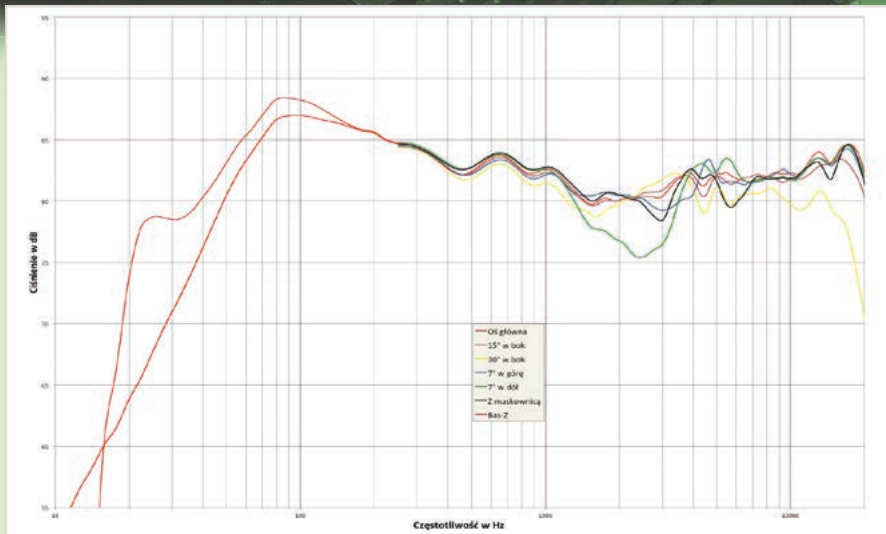
Tutaj odkrywamy różnicę między obudowami dawnej serii DM a nowej EMIT - teraz wszystkie krawędzie frontu są ścięte pod kątem 45°, a front połączony z pozostałymi ściankami „bezszywowo”; aktualne wersje kolorystyczne to białe i czarne lakierowanie. Maskownica wciąż mocowana na kolki.

Laboratorium Dynaudio Emit 30



rys. 1. charakterystyka modulu impedancji.

O kolumnach Dynaudio często mówi się i pisze, że wymagają mocnego wzmacniacza, stąd już tylko krok do – też powtarzanej opinii – że są „wymagające”, „trudne do napędzenia”, a tutaj jesteśmy już na granicy faktów i nieporozumienia. Dobrym przykładem będzie *Emit 30*. Jak większość konstrukcji, nie tylko Dynaudio, to układ znamionowo 4-omowy, z tymi subtelnymi różnicami względem wielu innych 4-omowych, że producent uczciwie przedstawia taką wartość w swoich danych, zamiast kręcić i mieć 8 Ω , a wartość minimalna to dokładnie 4 Ω , i ani odrobinę niżej. Pofalowania, z którymi wiążą się „kąty fazowe”, nie lubiane przez niektóre wzmacniacze, są umiarkowane. Ostatecznie to wręcz „łatwe” obciążenie od strony impedancji, ale trzeba też zwrócić uwagę na niską czułość; 85 dB, jak na konstrukcję tego typu, z parą 18-tek, 4-omową, to faktycznie niewiele. Oznacza to, że *Emity 30* będą grały, przy danej porcji



rys. 2. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

mocy, ciszej niż inne kolumny. Ponieważ jednak mogą przyjąć całkiem sporo mocy (to zaleta, a nie problem), więc możemy też zagrać głośno – jeżeli tę moc im dostarczymy. Jeżeli nie jest to naszym celem i wystarczą nam umiarkowane poziomy, to bez straty dla jakości brzmienia możemy poprzestać na niższych mocach (i mniejszych „prądach”).

Charakterystyka przetwarzania ujawnia wyraźnie wzmocniony zakres niskich częstotliwości, w którym pokazujemy dwie krzywe – przy bas-refleksie pracującym (oczywiście wyższy poziom) i zamkniętym; nawet w takiej sytuacji spadek -6 dB leży dość nisko, przy

ok. 45 Hz, a odpowiedź impulsowa będzie na pewno lepsza. Na przejściu średnich i niskich tonów, na osi -7° pojawia się osłabienie, na pozostałych osiach jest już bardzo ładnie, charakterystyka powyżej 200 Hz spokojnie mieści się w polu ± 3 dB. Maskownica wprowadza dwa dołki przy 3 kHz i 6 kHz – lepiej ją zdjąć.

| | |
|-------------------------------------|------------------|
| Impedancja znamionowa [Ω] | 4 |
| Czułość (2,83 V/1 m) [dB] | 85 |
| Moc znamionowa [W] | 200 |
| Wymiary (wys. x szer. x głęb.) [cm] | 96 x 20,5 x 27,5 |
| Masa [kg] | 18 |



Nieśmiertelna, 28-mm jedwabna kopolka wysokotonowa Dynaudio, jest mistrzem czystości i gładkości w tej klasie cenowej. Nie tylko dobrze brzmi, ale też wytrzymuje niskie częstotliwości podziąłu i łagodne filtrowanie.



Jej najczęstszy towarzysz od trzydziestu lat - 18-tka z membraną MSP i 75-mm cewką. Centralna część membrany, o średnicy odpowiadającej średnicy cewki, nie jest doklejaną nakładką przeciwpylową, cała membrana uformowana została z jednego „kawalka”.



Parametry głośników nisko-średnionotonowych w zastosowanej obudowie pozwalają uzyskać całkiem dobrze rozciągniętą charakterystykę nawet przy zamknięciu otworu, przy pracującym otworze bas jest wyraźnie wyeksponowany.

ODSŁUCH

Całą sesję zacząłem właśnie od Dynaudio, aby „skalibrować” sobie słuch przed spotkaniami z kolejnymi kolumnami. Nawet jeżeli Dynaudio nie są idealne, nawet jeżeli mają swoją specyfikę, to zawsze jest ona wpisana w tonalną neutralność, tak dobrze znana i oswojona, że łatwo też wziąć tę małą poprawkę i słyszeć wszystko we właściwym kontekście. Tak przynajmniej by się wydawało, tak to ocenilem na początku, jednak gdy wróciłem do Emitów na końcu testu, zabrzmiały... nieco inaczej. Chodzi oczywiście o subiektywne wrażenie, zmienione właśnie innymi brzmieniami. To jednak ważne, przed czym, po czym i do czego porównujemy kolumny i sprzęt, na którym skupiamy swoją uwagę. W pierwszym podejściu *Emit 30* zrobiły wrażenie grających żywo, bezpośrednio, daleko od rozjaśnienia, w ogólnych ramach spodziewanej konwencji, jednak w takiej właśnie odmianie – bez specjalnego ocieplania i zmiękczenia, bez przesuwania środka ciężkości w dół pasma. Jednak po przetestowaniu kilku kolejnych kolumn, które podstępnie (bo powoli) oswajały mnie z bardziej wyeksponowanymi wysokimi tonami, powrót do Dynaudio był jak powrót do bezpiecznej przystani. Emocji było wyraźnie mniej, ale nic nie drażniło, nastąpiło jakby odprężenie,

uspokojenie, wejście w naturalność, która pozwala słuchać muzyki bez dodatkowego napięcia i wysiłku, koniecznego do podświadomej akomodacji różnych niedoskonałości, które niosą ze sobą brzmienia bardziej efektowne, ale podszyte problemami. W tym drugim podejściu nie było już mowy o najmniejszym rozjaśnieniu, ale ewidentne stało się wyrównanie i spójność zakresu średnio-wysokotonowego, dająca taką łatwość percepcji, czytelność i elegancję. W przypadku wszystkich pozostałych kolumn pojawiały się mniejsze lub większe „wahnięcia”, a góra pasma była lekko oderwana od średniotonowego „rdzenia”, co czasami procentowało brzmieniem bardziej iskrzącym i błyszczącym, pozornie bardziej szczegółowym, ale w gruncie rzeczy – zakłóconym. Brzmienie Dynaudio jest sklejone, wysokie tony nie wyskakują ze „szpilek”, lecz pokazują swoje płynne połączenie ze średnicą. Nie jest tendencyjnie ciepło, niskie tony nie mają tutaj takiego „grzejącego” oddziaływania, chociaż są dość ciężkie, a przy tym zmiękczone – dynamika nie jest tu najważniejsza, ale nie jest też wyraźnie słabsza niż w pozostałych kolumnach tego testu.

Spokój wodza.

EMIT 30

CENA: 6000 ZŁ

DYSTRYBUTOR: NAUTILUS

www.nautilus.pl

WYKONANIE

Klasyczna, mała wolnostojąca kolumna Dynaudio - układ dwudrożny z parą 18-tek i 28 mm kopułką, bardzo podobna do poprzednika - DM 3/7, ale z elegancką obudową, wykończoną lakierowaniem na biało lub czarno (nie na wysoki połysk!).

PARAMETRY

Wyeksponowanie niskich częstotliwości (nawet w opcji z obudową zamkniętą), zakres średnio-wysokotonowy wyrównany, tylko na osi -7° wyraźniejsze osłabienie w zakresie częstotliwości podziału. Impedancja znamionowa 4 om, umiarkowana czułość 85 dB.

BRZMIENIE

Wierna kontynuacja firmowego stylu, łagodna naturalność zakresu średnio-wysokotonowego, plastycznie, gładko i czytelnie; bas gęsty i zmiękczone, ale dobrze wspierający akcję. Utemperują rozjaśnioną elektronikę, ale żadna elektronika nie zmienia ich w demony.

R E K L A M A